

SZTUKA

Malarz i żołnierz

36 dzieł Józefa Czapskiego w większości niepokazywanych, a pochodzących z kolekcji prywatnych, można obejrzeć w warszawskiej Kordegardzie.

MAŁGORZATA PIWOWAR

Na Krakowskim Przedmieściu zebrano obrazy należące do dwunastu właścicieli, wiele z nich to podarunki Czapskiego dla nich. Jest m.in. portret Wacka Kisielewskiego, pianisty ze słynnego duetu Marek i Wacek z 1969 roku, namalowany w czasie pobytu pianisty w paryskiej „Kulturze”. Ciekawostką jest, że sygnowany został – nie jak miał w zwyczaju artysta – jego imieniem i nazwiskiem, ale „L.Bonnet”, co znaczy po francusku „czapka”. Nazwisko Czapskiego było wówczas na indeksie, więc nie chciał narażać osoby przewożącej obraz do Polski.

Dyplomata, emisariusz

Józef Czapski w PRL-u był na liście osób objętych zakazem publikacji jako wróg reżimu komunistycznego. Został nim z powodu opublikowanej w 1949 roku książki „Na nie-ludzkiej ziemi”, składającej się z „Wspomnień starobiel-skich”, „Na nie-ludzkiej ziemi” i „Prawdy o Katyniu”.

To wstrząsająca relacja z obozowej rzeczywistości sowieckich łagrów, których Czapski doświadczył w czasie II wojny światowej jako żołnierz – jeńiec. Długo sądził, że jego uratowanie było zasługą przypadku, teraz wiemy, że uratowała go interwencja niemieckich dyplomatów, działających w porozumieniu z rodziną. Później, będąc żołnierzem armii Andersa, poszukiwał zaginionych jeńców, a w końcu walczył z kłamstwem katyńskim, gdy Rosjanie obciążali odpowiedzialnością za zbrodnię III Rzeszę. Nie miał złudzeń: „Historię piszą zwycięzcy, dokumenty zbierają zwycięzcy, zafałszowują historię zwycięzcy”.

Ceną, jaką zapłacił, była emigracja. W Maisons-Laffitte współtworzył paryską „Kulturę”. Do Polski po wojnie nie przyjechał. Było to możliwe w 1986 roku, gdy w warszaw-

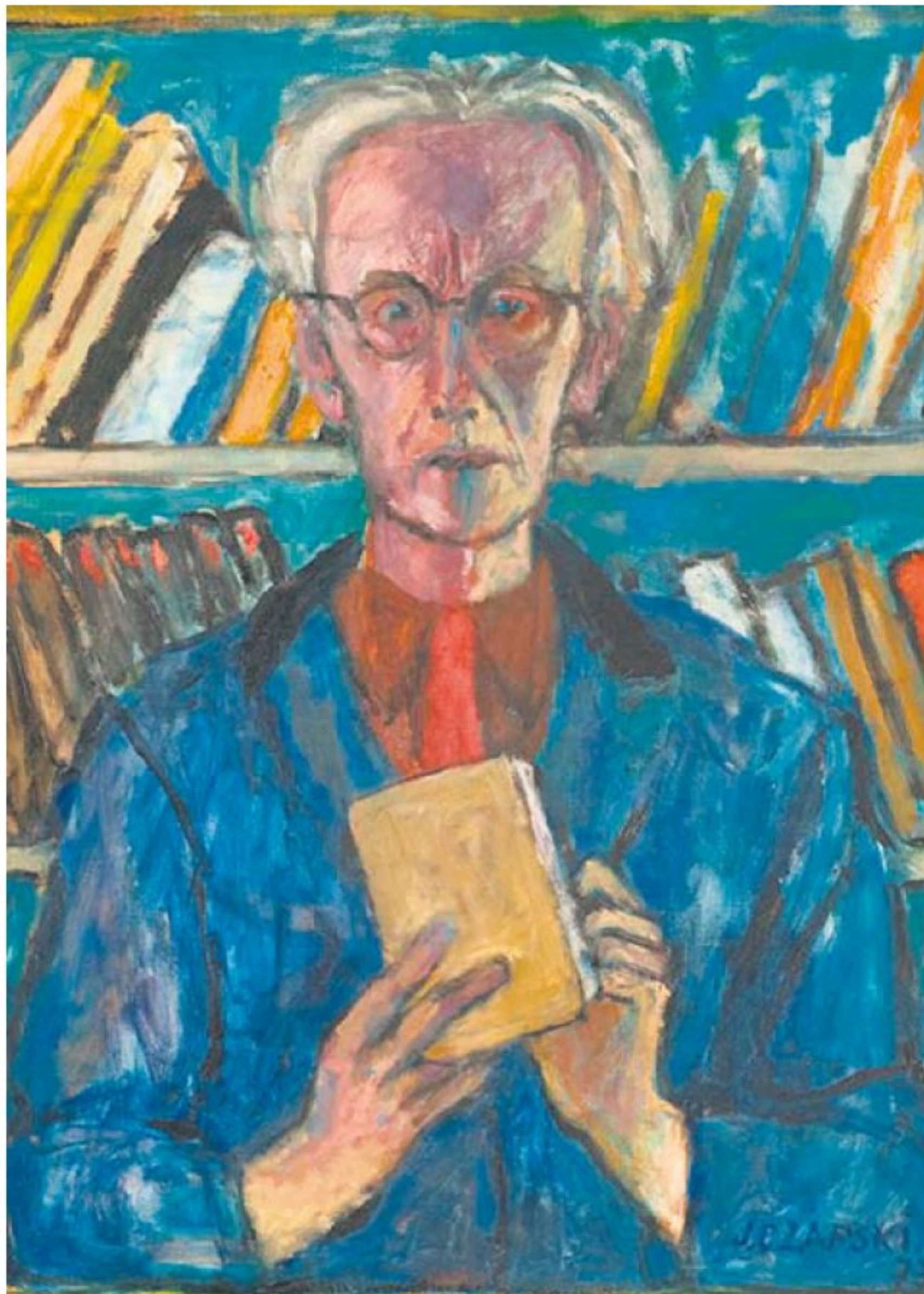
skim Muzeum Archidiecezjalnym odbywała się jego wielka wystawa – miał wtedy 90 lat i na przeszkodzie stanął stan zdrowia. Goście wernisażu wysłuchali nagranych podziękowań artysty: „Całe moje życie marzyłem wystawiać w Polsce. Od 1939 roku nie wystawiałem ani razu w Warszawie, w której sam przez dziesięć lat malowałem i która była moim miastem”.

Hrabia Józef Czapski herbu Leliwa (1896–1993) miał wiele talentów i doświadczeń: malarzskich, pisarskich, a także żołnierskich. Temu wnukowi Emeryka Hutten-Czapskiego, syna szambelana króla Stanisława Augusta, uczonego, oraz Friedricha Thuna, dyplomaty austriackiego, wychowującemu się z sześciorożniem rodzeństwa w Przyłukach niedaleko Mińska (obecnie Białoruś), polskie dziedzictwo ojca stało się drogą pod wpływem matki Austriaczki. Zmarła, gdy Józef miał zaledwie sześć lat, dzieci postanowiły zostać polskimi patriotami, czcąc przywiązanie matki do przybranej ojczyzny.

W młodości walczył w wojnie polsko-bolszewickiej, wyznając swemu dowódcy, że nie jest w stanie zabić człowieka. Za to jego dyplomatyczne zdolności i znajomość języków obcych czyniły z niego cennego emisariusza.

Arystokrata ducha

Droga artystyczna wiodła Czapskiego z warszawskiej i krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych do współtworzenia kapizmu. W 1924 roku z Janem Cybisem, Zygmuntem Waliszewskim i Arturem Nacht-Samborskim założył Komitet Paryski i zamieszkał na kilka lat w stolicy Francji. Malował portrety, wnętrza, pejzaże i martwe natury – za najważniejsze uważając kwestie koloru i światła. Mówiąc o tej swojej działalności Czapski rzadko używał słów: artysta i sztuka, znacznie częściej – „moja praca”. Był arystokratą z uro-



Józef Czapski, „Autoportret z książkami”, 1973 r.

dzenia i z ducha. Gdy pod koniec życia mógł wreszcie przestać martwić się o codzienny byt, bo szwajcarski marszand Richard Aeschlimann uznał wspieranie go za misję, nie zgodził się, by podnieść ceny swoich obrazów...

„Czasami wydaje mi się, że moje malarstwo jest dobre; czasami, że jakieś niedopowiedziane, urywkowe. Ale kiedy oglądam razem kilkanaście moich obrazów, na przykład na wystawie, to widzę ich jednorodność” – mówił Czapski Wiesławie Wierchow-skiej w 1984 roku.

W Kordegardzie prezentowane są obrazy olejne, akwarele, rysunki, szkice i grafiki. Najwcześniejsza praca datowana jest na rok 1922, najpóźniejsza na 1989. Z drugiej połowy lat 80. zobaczyć można kilka obrazów – był to czas, kiedy artysta już tracił wzrok. Widać obiekty destylowane do motywów najważniejszych, kontrasty kolorów. W tej części ekspozycji po raz pierwszy spotyka się olejny obraz artysty z jego szkicem „Martwa natura z białą i czerwoną draperią” (1989) – własność dwóch różnych osób.

Na wystawie zobaczyć można dwa autoportrety artysty na tle półki z książkami – ich powiększająca się z upływem lat liczba pozwala bez czytania podpisów wywnioskować kolejność powstania.

Ciekawa historia związana jest z obrazem „Théâtre -La poule d'eau”, który namalował w 1980 roku. Obejrzał wówczas „Kurkę wodną” Witkacego, która była wydarzeniem teatralnym Paryża – wspomina Katarzyna Skansberg, tłumaczka sztuki zaprzyjaźniona z artystą. W rezultacie powstał obraz ze słynną sceną – Kurką leżącą nago na gołej scenie.

W dziennikach, które prowadził (300 zeszytów z lat 1941–1992), pisał, szkicował, malował akwarele, dokumentował powstawanie płócien. Zapiski w różnych językach, notowane niewyraźnym piśmem wciąż są odczytywane. W maju do rąk czytelników trafi po raz pierwszy w całości „Dziennik wojenny” odczytany przez Janusza Nowaka.

Wystawę w Kordegardzie, galerii Narodowego Centrum Kultury, można oglądać do 5 czerwca. /©©